

Między powieścią inicjacyjną a autobiograficzną

Filip Leopolda Tyrmanda

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2020.046>

Streszczenie: Celem artykułu jest analiza powieści *Filip* Leopolda Tyrmanda opublikowanej w 1959 roku, a zatem w okresie popaździernikowej odwilży. Analiza utworu została przeprowadzona z wykorzystaniem ustaleń M. Eliadego oraz B. Bettelheima na temat inicjacji, która oznacza okres przejście ze stanu niedojrzałości do dojrzałości, od niewiedzy do wiedzy. Mimo że powieść Tyrmanda nie ma wyrazistych cech tekstu inicjacyjnego, to jednak potwierdza ten trop interpretacyjny strategia pisarza polegająca na tym, by zebrać swoje dotychczasowe doświadczenia i zarazem rozliczyć się z otaczającym go środowiskiem artystycznym Warszawy, dość dobrze żyjącym w okresie komunistycznego terroru, wszechobecnej cenzury i godzącego się na limitowaną wolność. Dojrzały autor dzieli się swoimi spostrzeżeniami, odnoszącymi się do własnych przeżyć wojennych i tużpowojennych, a zarazem próbuje dokonać podsumowania swojego dotychczasowego życia. Sytuacja ekonomiczna i psychologiczna Tyrmanda pod koniec lat 50. były na tyle złożona, że powieść *Filip* można interpretować jako formę rozliczenia się autora z samym sobą oraz z artystycznym środowiskiem Warszawy. Ponadto zwrócono w artykule uwagę na funkcję zdarzeń, które odnoszą się pośrednio i bezpośrednio do biografii Tyrmanda. Dzięki nim pisarz podejmuje krytykę społeczeństwa żyjącego w okresie pierwszej fazy rozwoju komunizmu w Polsce.

Słowa kluczowe: powieść inicjacyjna, powieść autobiograficzna, dojrzałość, tożsamość, Leopold Tyrmand

* Profesor uczelni w Katedrze Literatury Polskiej Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zainteresowania badawcze: zagadnienia literatury XX i XXI wieku (w tym szczególnie autobiografizm i terapeutyczna funkcja literatury).

E-mail: j.chlosta-zielonka@uwm.edu.pl | ORCID: 0000-0001-8057-1898.

Between an Initiation Novel and an Autobiography *Philip* by Leopold Tyrmand

Abstract: The aim of the article is to analyze Leopold Tyrmand's novel *Philip* published in 1959, during the political thaw in Poland. The analysis is based on M. Eliade's and B. Bettelheim's description of initiation as a passage from immaturity to adulthood and from ignorance to knowledge. *Philip* does not have the typical features of an initiation novel, but the author uses his own experiences to criticize the artistic society of Warsaw, leading a comfortable life in the shadow of communist terror, ubiquitous censorship and limited freedom. The mature writer presents his feelings and reflections on his war and postwar experiences and tries to sum up his whole life. Tyrmand's economic and psychological condition in the late 1950s was so complex that the novel can be interpreted as a way to settle the score with himself and Warsaw artistic society. Moreover, the article offers an examination of the events directly and indirectly related to Tyrmand's biography that allowed him to present a critique of the Polish society of the early communist period.

Keywords: initiation novel, autobiographical novel, maturity, identity, Leopold Tyrmand

Okoliczności powstania i publikacji powieści

Leopold Tyrmand napisał swoją trzecią powieść pt. *Filip* w 1959 roku, gdy miał prawie czterdzieści lat. Od utrwalonych w niej wydarzeń minęła blisko połowa jego życia. Książka narodziła się w momencie dość trudnym dla pisarza, można rzec nawet że przelomowym. Trzeba przypomnieć, że wrócił on do Polski w 1946 roku i zanim nastąpił okres socrealizmu, zdążył zaistnieć jako autor opowiadań, a przede wszystkim dziennikarz kilku poczytnych czasopism: „Przekroju”, „Expressu Wieczornego”, „Tygodnika Powszechnego”, „Rzeczpospolitej”, „Dziś i Jutro” oraz „Ruchu Muzycznego”. Jego współpraca z „Tygodnikiem Powszechnym”, trwająca do słynnego zamknięcia pisma, tj. do marca 1953 roku, także obfitowała w sukcesy dziennikarskie. Opublikował na jego łamach m.in. cykl artykułów związanych z architekturą odbudowującej się Warszawy oraz ogłaszał recenzje teatralne z warszawskich przedstawień.

Okazało się, że przymusowy „urlop”, na jakim znalazł się Tyrmand od marca 1953 do kwietnia roku następnego, nie został zmarnowany, gdyż pisał on wtedy *Dziennik*, opublikowany w formie książkowej dopiero w 1980 na emigracji. Kontrakt z „Czytelnikiem” na powstanie *Złęgo*, zawarty w kwietniu 1954, o czym poinformował w *Dzienniku*, przyniósł mu

największą w jego życiu popularność¹. W 1957 roku stworzył kolejną powieść pt. *Siedem dalekich rejsów*, wydrukowaną lecz wkrótce objętą konfiskatą za szerzenie pornografii i obronę inicjatywy prywatnej. Tyrmand nie poprzestał na tym i w 1959 roku powstał *Filip*. Należy pamiętać, że czas jego powstania, charakteryzował się jeszcze atmosferą poodwilżową, którą dał polskiemu społeczeństwu rok 1956. Na ten aspekt – zelżenia cenzury i możliwości podjęcia nowych tematów w literaturze – zwrócił uwagę Jerzy Maciejewski, uzasadniając powstanie powieści Tadeusza Konwickiego *Dziura w niebie*: „Otóż po roku 1956, w atmosferze zbiorowego rozrachunku z doktryną socrealistyczną i z ideologią marksistowsko-stalinowską, Konwicki także odczuł potrzebę „uporządkowania” swego życia duchowego i zreformowania swojej pisarskiej wyobraźni” (Maciejewski 2003: 395).

W przypadku publikacji Tyrmanda nie można do końca przyjąć takiej interpretacji. Popularność pisarza po wydaniu *Złego* nie trwała nieprzerwanie, bo już pod koniec lat 50. czuł, że jest przez tzw. środowisko warszawskie dyskryminowany. Świadczy o tym wspomniana konfiskata powieści *Siedem dalekich rejsów* czy nieudane starania o paszport.

Po sukcesie *Złego*, który w 1955 podbił serca nie tylko warszawiaków, ale także czytelników z całej Polski, powieść *Filip*, w zamierzeniu autora bardzo ważna, przeszła bez echa. Opublikowano ją w małym nakładzie, zaledwie 10 tysięcy egzemplarzy. Rozszedł się on błyskawicznie, o czym z satysfakcją wspominał Tyrmand po latach w 1981 roku: „książka rozeszła się w ciągu trzech dni [...] jest białym krukiem, kursujących egzemplarzy jest niewiele, utraciła niejako materialnie swój byt” (Tyrmand 1981: 4). Jej wznowienie miało miejsce dopiero w latach 90., co oczywiście należy tłumaczyć ogólną nieobecnością pisarza w polu literackim PRL-u, po jego wyjeździe z Polski w roku 1965. Leopold Tyrmand był jednak naprawdę z niej bardzo zadowolony. W wywiadzie, udzielonym w 1981 roku, oceniając *Filipa* stwierdził: „To jest moja ukochana książka, najlepsza, jaką napisałem po polsku, najlepsza moja powieść, gdzie chyba udało mi się zsyntetyzować najważniejsze sprawy z mojego życia. To jest moja spowiedź pisarska” (ibid.: 4).

W obliczu przedstawionych faktów, związanych z okolicznościami powstania, publikacji i oddziaływania powieści, warto zastanowić się, jakie cechy gatunkowe można jej przypisać. Czy realizuje się w niej konwencja inicjacji tj., czy centralnym problemem jest poznanie przez bohatera jego własnej tożsamości, przeznaczenia, aspiracji i powinności, a także mechanizmów społecznych i praw rządzących rzeczywistością? Czy też mamy do czynienia z powieścią autobiograficzną, ukształtowaną przez świadomego swoich celów pisarza?

¹ Nie są to słowa bezpodstawne. O walorach tej powieści wypowiadali się uznani pisarze po obu stronach żelaznej kurtyny: Witold Gombrowicz: „Opowieść rzecz jasna skłamana od a do zet – dla przyjemności czytelnika i dla przyjemności autora. Ale jakież prawdziwe i polskie to kłamstwo z gatunku wyobraźni, widzenia, w sentymencie i temperamencie [...] I już wtedy wiedziałem, że Tyrmand jest nieunikniony! Że musi wzejść jak księżyc, romantycznie, i wybuchnąć” (Gombrowicz 1986: 106), Maria Dąbrowska: „Pisane mimo pewnych dłużyzn, z takim talentem, że w miarę czytania robiło mi się słabo i dostawałam bicia serca” (Dąbrowska 1988: 244), Tadeusz Konwicki: „Sięgnąłem po egzemplarz zaczytany już do ostatka i nie wypuściłem go z ręki dzień i noc, póki nie skończyłem lektury. Co tu kryć, padłem do tyłu z zachwytem” (Konwicki 1991: 38). Sam Tyrmand po latach nie może zapomnieć sukcesu, jaki wywołała ta powieść i w wywiadzie przytacza następującą anegdotę: „Pamiętam jak natknąłem się na ogromny ogonek, myślałem, że po masło, ale była tam księgarnia. Spytałem ostatniego faceta, co tu dają, a on mówi, że *Złego* – jeden egzemplarz na ryło – to były piękne czasy (Tyrmand 1981: 4).

Konwencja powieści inicjacyjnej

Na podstawie licznych dokumentów, które znajdują się w Archiwum Hoovera na Uniwersytecie Stanford w Kalifornii, nie ulega wątpliwości, że powieść, którą napisał Tyrmand w 1959 roku, oparta jest na zdarzeniach z jego życia. Dzisiaj jest kolejnym dowodem na to, że jego pisarstwo wynikało z autobiograficznych przeżyć i doznań. Zajmujący się jego biografiami autorzy zwykle łączą zdarzenia z jego życia z efektami pracy literackiej². Kolejne etapy działań artystycznych pisarza podporządkowane są miejscom i związanym z nimi zajęciami³. Analizując powieść *Filip*, najmłodszy badacz życia i twórczości Leopolda Tyrmanda, Marcel Woźniak, utrzymuje że:

Filip jest przede wszystkim opowieścią o inicjacji, wejściu w dorosłość. Jeśli odrzucimy proste kody kulturowe, które próbuje się dziś nakładać sztuce, zobaczymy w tej książce takiego Tyrmanda, jakim był. Samotnego, próbującego dodać sobie animuszu dostępnym orężem, ale wciąż – zgnębionego, toczonego wewnątrz jakimś odwiecznym niepokojem i poczuciem niesprawiedliwości. A także... niemożnością zrozumienia swojego stosunku do kobiet (Woźniak 2016: 131).

Akcja utworu rozgrywa się w czasie II wojny światowej, między 1942 a 1943 rokiem, w Niemczech, głównie we Frankfurcie nad Menem. Jej głównym bohaterem jest dwudziestoletni Polak, Filip Vincel, który jako przymusowy robotnik – kelner, pracuje w Park Hotelu. W tym momencie warto sięgnąć do biografii Tyrmanda, w której czytamy, że:

Wkrótce Tyrmand miał ruszyć, gdzie czasem jest najbezpieczniej, w samo oko cyklonu. Któż bowiem wpadłby na to, że jakiś warszawski Żyd, sam i z własnej woli – nie licząc okoliczności ogólnoswiatowych – wysła się na roboty do Niemiec?

Plan był szalony.

Ale mógł się powieść.

Trzeba tylko było zmienić tożsamość, swój kraj, wyznanie, pochodzenie, język... Technicznie rzecz – wyrzec się siebie (ibid.: 116).

Zważywszy na wcześniejsze ustalenia, od razu należy przyjąć, że w wypowiedzi Woźniaka mieści się sporo niekonsekwencji. Przede wszystkim powieść inicjacyjna, nazywana też powieścią rozwojową, spełnia określone cele: jest najczęściej ilustracją przełomowego dla życia bohatera zdarzenia i momentem przejścia w dorosłość, z którą może wiązać się osiągnięcie dojrzałości. Zdarzyły się już jednak wcześniej w życiu pisarza przynajmniej dwa momenty, które na pewno miały niebagatelny wpływ na jego dojrzałość. Pierwszy związany był z jego żydowskim pochodzeniem. Ojciec Mieczysław pochodził z ortodoksyjnej rodziny Tyrmandów, matka Maryla Oliwenstein, wychowana została w środowisku zasymilowanych, zamożnych Żydów. W latach 30. w polskim społeczeństwie pochodzenie żydowskie

² Wykaz publikacji o pisarzu obejmuje wiele prac, z których najważniejsze, w porządku chronologicznym to: Urbanek 1992; Sernicka [i] Gawęcki 1993; Iwasiów 2000; Kowalczyk 2009; Dasko 2009; Kwiatkowska [i] Gawęcki 2011; Tyrmandowie. *Romans amerykański* 2012; Tyrmand [i] Sypniewska 2013; *Ceglane ciało, gorący oddech. Warszawa Leopolda Tyrmanda* 2015; Woźniak 2016.

³ O wpływie geografii sensorycznej na twórczość Tyrmanda pisze Joanna Chłosta-Zielonka (2019).

mogło wpływać na poczucie dyskryminacji. Gdy w 1938 Tyrmand ukończył warszawskie gimnazjum im. Jana Kreczmara, wielce prawdopodobne, że spotkał się z coraz większą nagonką antysemitką. Szczególnie mocno odczuwana ona była w środowisku akademickim, w którym od 1937 roku sumiennie zaczęto przestrzegać *numerus clausus*⁴ i gett ławkowych. Status „Innego” był dla niego na pewno doświadczeniem niespodziewanym i traumatycznym, a co istotne, przyspieszającym dorastanie. Z tym wiąże się drugie ważne wydarzenie w jego życiu, związane z wyborem studiów zagranicą. W 1938 roku, aby uniknąć prześladowań, wyjechał do Paryża, gdzie przez rok studiował na wydziale architektury Académie des Beaux-Arts, czyli na Akademii Sztuk Pięknych. Obraz Paryża zapamiętał na całe życie. Tyrmand opowiadał, że we Francji świat jazzu stanął przed nim otworem: uczestnicząc tam w jazzowych improwizacjach, zrozumiał ideę *jam session*, słuchał najnowszych płyt: „przy Chanteclair wchodził do małego sklepiku, potem krętymi schodami schodził w dół, zakładał na uszy staromodne słuchawki i wsłuchiwał się w *A-tisket, a-tasket* Elli Fitzgerald, na płycie Chicka Webba” (Woźniak 2016: 67).

W *Dzienniku 1954* znajdujemy następujący fragment reminiscencji paryskich:

Wiosna 1939, Paryż, koszykówka. Hot club de France, architektura, pierwsze filmy Jean Louis Barraulta, pływalnia w Cite Universitaire, tor wyścigowy w Saint-Cloud, koncert Duke’a Ellingtona w Palais Chailot, dziewczęta, przyjaciele – Gary Gray i Michel Le Goer – atelier pana Chappey przy Rue Saint-Sulpice, ulicy muszkieterów, Beaux-Arts, konkurs przyjęcia, Paryż, Paryż, Paryż... (Tyrmand 1989: 231).

Bruno Bettelheim, pozostając w zgodzie z powszechnym przeświadczeniem antropologów, pisał: „głównym celem rytuałów inicjacyjnych jest ostateczne oddzielenie dzieciństwa od okresu życia, w którym jest się dorosłym” (Bettelheim 1989: 74). W niemieckiej literaturze zadomowiło się określenie *Bildungsroman*, chętnie zapożyczane przez teoretyków, ale także rodzimych twórców (np. powieść *Bildungsroman* Krzysztofa Vargi z 1997 roku), na nazwanie fabuły, w której ma miejsce przyspieszone dojrzewanie bohatera w sferze psychologicznej, moralnej czy społecznej. W przypadku Tyrmanda taki proces dokonał się dużo wcześniej, jeszcze przed 1939 rokiem, a ostatecznej inicjacji dokonał wybuch wojny. Gdy Tyrmand powrócił w 1939 do Warszawy, we wrześniu dołączył do bieżących. Znalazł się w Wilnie i tam prowadził podwójne życie: współpracował z „Prawdą Komsomolską” i polskim podziemiem.

Przypadek powieściowego Filipa vel Tyrmanda nie do końca mieści się także w koncepcji Mirce’a Eliadego wyrażonej w szkicu *Inicjacja a świat współczesny* (Eliade 1988). Wymienił on w niej trzy typy wtajemniczenia, z których pierwszy polega na obowiązkowych dla wszystkich członków wspólnoty, zbiorowych rytuałach, poprzez które dokonuje się przejście z wieku młodzieńczego do dojrzałego. Są to ryty okresu dojrzewania lub inicjacja plemienna. Eliade opisuje także pozostałe typy: kolejny obejmuje wszystkie rodzaje rytów wejścia do społeczności tajemnej, przemiana ta dostępna jest tylko nielicznym wybrańcom (np. misteria eleuzyńskie) i następny, który nazywa powołaniem mistycznym, czyli osobistym doświadczeniem religijnym, jakim jest np. inicjacja szamańska. Ważna dla rozważań

⁴ Informacje na ten temat znajdują się w wielu wspomnieniach np. Joanny Olczak-Roniker (2001), ale też w książce Mariusza Chrostka (2016) czy biografii Zbigniewa Herberta (Fraszek 2018). Stały się także częścią fabuły powieści *Król Szczepana Twardocha* (2016).

o rycie przejścia w dorosłość jest jego konstatacja o spontanicznym odżywaniu w ludzkich zachowaniach motywów i symboli inicjacyjnych, które manifestują się w snach, wizjach i przede wszystkim w sztuce (literaturze, teatrze, filmie): „odgrywają zasadniczą rolę ze względu na samą swą obecność niezależnie od wszelkiej ewentualnej więzi genetycznej z rzeczywistymi scenariuszami [...], stanowią one część Uniwersum wyobraźni, które dla egzystencji ludzkiej jest równie ważne, jak życie codzienne” (ibid.).

W tomie *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna* (2003)⁵ omówione zostały doświadczenia związane z przekroczeniem pewnej egzystencjalnej granicy przedstawione w literaturze różnych epok i krajów. Każdy z autorów choć zajął się tym samym zagadnieniem, inaczej je sformułował.

Najbardziej sugestywną ilustracją inicjacji pierwszego rodzaju jest ta, którą przechodzi młody bohater *Doliny Issy* Miłosza. Dariusz Tomasz Lebioda zajmując się tym problemem, przypomina, że:

[...] jednym z najniebezpieczniejszych okresów w życiu człowieka jest czas dorastania i przechodzenia ze świata dziecka do krain dorosłości. To jest chwila wyboru klanu i moment opowiedzenia się po stronie dobra i zła. To jest też konieczność uczestniczenia w odwiecznym rytuale przejścia; od postrzegania i odtwarzania świata w kategoriach zabawy, do widzenia go jako ciągu zbrodni (Lebioda 2003: 354).

Z kolei Ewa Kosowska pisząc o bohaterze powieści *Londona, Martinie Edenie*, opowiada o inicjacji „na życzenie”, gdy człowiek rozpoczyna nowy etap życia, odrzucając to, co należy do przeszłości:

Initium to wejście, wstęp, początek; inicjowanie to rozpoczynanie procesu, który – w domniemaniu – powinien mieć swój ciąg dalszy, swoją odrębną *storię*. Inicjowanie jest efektem świadomego wyboru, potrzeby wprowadzenia zmiany i potrzeby zasygnalizowania zamiaru zmiany. Jest w inicjowaniu element wyzwania wobec tego, co dotychczasowe i element zaufania w możliwość realizowania zamiaru. Ale jest w nim też lęk i niepewność, wynikające z podjęcia decyzji o nie do końca przewidywanych skutkach (Kosowska 2003: 235).

Bohater powieści *Tyrmanda* pozostaje poza wymienionymi doświadczeniami. To Warszawa lat młodości dostarczyła mu tyleż zachwyków typowych dla młodzieńczego wieku, ile, być może, upokorzeń wynikających z żydowskiego pochodzenia. W Paryżu przeżył zaś swego rodzaju kulturowe wtajemniczenie, wkraczając w nieznaną mu wcześniej świat jazzu i paryskiej bohemy. Kolejny etap dorastania to Wilno, w którym egzystował na krawędzi życia i śmierci, szczególnie za czasów okupacji niemieckiej.

⁵ Publikacja *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna* jest pokłosiem konferencji zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej UMK i Akademii Bydgoskiej w Ciechocinku w 2001 roku. We wstępie do niej redaktorzy tomu dowodzą, że: „[...] tematy inicjacyjne uobecniają się w romantyzmie, modernizmie i współcześnie w odmianach coraz bardziej skomplikowanych, problematycznych, polemicznych wobec religijno-mitycznych wzorów. Jak pisze Hodrová „evolucja powieści inicjacyjnej polega na stopniowym oddalaniu się od obrzędu i mitu i zbliżaniu się ku literackości, ku ambiwalentnej semantyce powieściowej” (Gutowski [&] Owczarz 2003: 7).

Filip jako powieść autobiograficzna

Filipa można traktować jako powieść autobiograficzną, odtwarzającą inicjację dwudziesto- paroletniego młodego mężczyzny, dla którego zaspokojenie głodu życia jest najważniejsze, a najbardziej pożądanym pokarmem są kobiety i rozrywki. Jeszcze w 1987 roku Małgorzata Czermińska pisała, że:

Wciąż jeszcze trzeba mówić o autobiografizmie, żywiole autobiograficznym czy postawie autobiograficznej, a nie o autobiografii jako o pewnym gatunku [...] Potrzeba mówienia o sobie znalazła zastępcze ujście w prywatnym liście, dzienniku chowanym do szuflady, w pamiętniku, usprawiedliwiającym obecność jednostki jako naocznego świadka wydarzeń, wreszcie w powieści autobiograficznej (Czermińska 1987: 7–8).

Autobiografizm objawia się w tym utworze na różnych poziomach. Regina Lubas-Bartoszyńska wskazała na cztery jego rodzaje, które mogą występować w powieści. Wyróżniła autobiografizm immanentny (obecny w każdym dziele literackim) zakładający, że każdy tekst jest efektem przemyśleń danego autora i opiera się na jego wiedzy i doświadczeniach; autobiografizm sformułowany lub zdeklarowany autorsko, gdy autor poza dziełem wyjaśnia, że jego ja mieści się w utworze; autobiografizm referencyjny, prowokujący czytelnika do szukania zbieżności biografii autora z jego głównym bohaterem i autobiografizm oparty na umowie zawartej z odbiorcą tj. wskazaniem, że autor pisze o swoim życiu, zgodny z definicją paktu autobiograficznego P. Lejeune⁶ (Lubas-Bartoszyńska 1993: 167–169).

W przypadku *Filipa* mamy do czynienia przynajmniej z dwiema odmianami autobiografizmu. Ujawnia się tu na pewno autobiografizm immanentny, bo czytelnik domyśla się, że dla pisarza żyjącego w epoce PRL-u, a więc w czasach cenzury, każdy utwór był okazją do wypowiedzenia własnych poglądów. Drugi rodzaj to autobiografizm referencyjny, nakazujący przyporządkować biografię pisarza do poglądów, przemyśleń, emocji i zdarzeń z życia bohatera.

Powieść *Filip* mieści się we wskazanym gatunku – powieści autobiograficznej, bo odpowiada wielu faktom z życia pisarza: bohater to Polak/Żyd udający Francuza, który trafił na przymusowe roboty mniej więcej w ten sam sposób, w jaki znalazł się tam Leopold Tyrmand i w tym samym czasie. Z protagonistą tożsamy jest jeszcze wiek i fizjonomia pisarza. Zgadza się też rodzaj wykonywanej tam pracy. Jak pisze Małgorzata Czermińska, pisarstwo autobiograficzne jest w istocie kreacją literackiego sobowtóra:

Zarówno autobiografia, jak literacka opowieść o sobowtórze są dwiema odpowiedziami na to samo fundamentalne pytanie: kim jestem? Pisanie autobiografii jest kreowaniem drugiego siebie, identycznego, a zarazem nieuchronnie innego (Czermińska 1987: 61).

⁶ Przypomnijmy, że Philippe Lejeune stworzył definicję paktu autobiograficznego *Le Pacte autobiographique* (1975), w której założył, że „Dla autobiografii zaś niezbędna jest tożsamość autora, narratora i głównego bohatera” (Lejeune 1975, 31). Ta teza wyznaczyła kierunek badań nad autobiografizmem i pomogła w zdefiniowaniu gatunków takich jak pamiętnik, wspomnienie, autobiografia, dziennik czy esej. W polskim literaturoznawstwie jedną z najwcześniejszych wypowiedzi na temat autobiografizmu były ustalenia Romana Zimanda. Wprowadził on termin dokumentu osobistego dla określenia utworów zaliczanych do autobiograficznych (Zimand 1990).

Dlatego też przedstawione fakty zostały podkoloryzowane przez bogatą wyobraźnię pisarza. Jego bohater ma charyzmę kowboja, mimo tego że jego status w kraju zwycięzców ma charakter podrzędny. Jest niewolnikiem, który w każdej chwili, po wykrzyciu prawdziwej tożsamości, może stracić życie. Filip Vincel, będąc Polakiem żydowskiego pochodzenia, udaje Francuza. Nonszalancja wobec zakazów czy przepisów go obowiązujących, dezynwoltura na co dzień, objawiająca się np. utrzymywaniem kontaktów seksualnych z Niemkami, które cechują tę postać, nijak się mają do, znanych powszechnie z literatury przedmiotu, opisów traktowania robotników przymusowych w Trzeciej Rzeszy⁷. Jak pisze Czesław Łuczak: „W rzeczywistości dobrowolnie, to znaczy bez jakiegokolwiek przymusu moralnego i ekonomicznego, wyjechało na roboty do Rzeszy tylko kilkaset osób rekrutujących się spośród młodzieży żądnej przygód” (Łuczak 1999). Pozostałych wysłano przymusowo. Opornych karano grzywną, odebraniem przydziałów żywności, konfiskatą mienia, więzieniem lub zesłaniem do obozu koncentracyjnego.

Analizując relację Tyrmanda w powieści *Filip*, trzeba brać pod uwagę mechanizm działania pamięci autobiograficznej. Według psychologa Tomasza Maruszewskiego:

Pamięć autobiograficzna przypomina nocny krajobraz. Wszystko spowite jest mrokiem, tylko gdzieś widać okna pełne światła. Jednak te punkciki świetlne stanowią niewielki ułamek krajobrazu. Co chwilę w innym oknie zapala się światło, a w innym gaśnie. Nigdy nie jest tak, by wszystkie okna w okolicy rozbłysły i oświetliły całą scenę. Jej istnienia można się tylko domyślać, widać ogólne kontury, natomiast szczegóły pozostają ukryte przed wzrokiem. Ta metafora pozwala zrozumieć działanie pamięci autobiograficznej, jednak nie można traktować jej jako wyjaśnienia mechanizmów działania tej pamięci (Maruszewski 2008: 47).

W tym kontekście relacja Tyrmanda, przywołująca zdarzenia sprzed dwudziestu lat, co zresztą zrozumiałe, ma charakter wybiórczy. Pisarz tworzy narrację o młodzieńcu, zapamiętanym właśnie w takiej formie, dla którego celem aktywności jest konsumpcja, aktywizująca się w wybranych sferach życia:

Bójki, alkohol i dziewczęta, kibicowanie na meczach, muzyka swing i ostre, bajeczne dowcipy, kino i niekończące się partie pokera, rolowanie całego świata na forsy i na kartki żywnościowe... cóż za radość!... ale do czasu... (Tyrmand 1961: 103).

Tytułowy bohater przeżywa dylematy, które chce załagodzić za pomocą najbardziej prymitywnych sposobów:

Czekaj – mówilem sobie – znajdziesz jakąś dziwkę i wszystko znów będzie w porządku. Kawalek tyłka, oto i całe ocalenie, zaś liryka wróci do właściwego wymiaru czegoś bardzo miłego, czego nie ma naprawdę... (ibid.: 118).

⁷ Na przykład badacz tego zagadnienia Roman Hrabar analizując niewolniczy sposób ujarzmania robotników pracujących w Trzeciej Rzeszy, cytuje ustalenia wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymbierdze stwierdzającego, że robotników cudzoziemskich, którzy utracili zdolność do pracy, umieszczano w specjalnych zakładach i tam – jako darmozjadów – uśmiercano, a także, że niewolnik hitlerowskiego reżimu nie miał żadnych szans na uzyskanie pozycji człowieka wolnego. Liczby ofiar niewolniczego ujarzmania ludzi, jak podkreślono w wyroku, nie można było ustalić. Różne też są dane dotyczące liczby osób wywiezionych do pracy przymusowej w Trzeciej Rzeszy. Wahają się one w granicach 7 600 000 osób, spośród których 1 700 000 to Polacy (Hrabar 1989: 17). Por. też Łuczak 1999.

Jego marzenia krążą wokół najbardziej podstawowych pragnień:

Nie opuszczała mnie ani na chwilę myśl o takiej, wspanialej, najlepszej, która rozezna smukłość mych nóg, nieskazitelny styl pływania i celność moich dowcipów; rozmyślenia te pozbawione były tylko uściślonych wyobrażeń, jak ma taka dziewczyna wyglądać, jakie powinny być jej włosy, usta, twarz (ibid.: 81).

Bohater powieści szuka okazji, żeby poczuć się luksusowo choć na chwilę i udawać kogoś innego, igrając przy tym z losem. W restauracji, do której udaje się z przyjacielem Piotrem w godzinach wolnych od pracy „brali nas za dyplomatów jakiegoś zaprzyjaźnionego z mocarstwami Osi państwa, najprawdopodobniej Rumunii lub Bułgarii, i traktowali z należytym szacunkiem, jeśli nie uniżonością” (ibid.: 141). W luksusowo udekorowanej restauracji przyjaciele, rozmawiając po francusku, zamawiali wykwintne dania: zupę żółwiową, smażoną flądre i ser Bella Paese. Podczas spaceru po frankfurckich ulicach młodzieńcy zachwycają się wystawami sklepów, które proponują ekskluzywną odzież (ibid.: 139). Jeśliby przywołać zapisy z *Dziennika 1954*, autor zawsze przywiązywał wagę do ubioru, czego doskonałym przykładem są opisy wizyt u przedwojennego krawca⁸.

Stosunek Filipa⁹ do rzeczywistości zdradza upodobanie do konsumpcyjnego sposobu życia, chęć dorównania elitom, aprobatę kapitalistycznej gospodarki. Tyrmand na początku lat 60. ma te same słabości. Był nazywany arbiter eleganciarum swoich czasów, zawsze nienaganie ubrany, w dobrym europejsko-amerykańskim stylu. Lubi dobrze skrojone kołnierzyki koszul, nienaganne garnitury i co staje się pretekstem do kilku prasowych tytułów, modne kolorowe skarpetki w stylu bikiniarskim. Odwiedza przecież ambasady, po to, by jak pisze w *Dzienniku 1954*, dobrze zjeść. Dlatego też konstrukcja rzeczywistości, w której apoteozowany jest elitaryzm, nie mogła spodobać peerelowskiej krytyce. Andrzej Kijowski pisał na przykład:

Bohater Tyrmanda ma duszę, tyle że jest to infantylna dusza żygolaka. Bohater Tyrmanda ma bogate życie wewnętrzne, tylko materią tego życia jest owo g..., w którym tkwi. Tyrmand stawia przed swym bohaterem problemy do rozstrzygnięcia, tyle że są to problemy gówniarskie (Kijowski 1962, 128).

W tej nieprzychylniej ocenie recenzenta dostrzec można krytykę pisarza, który tworzy bohatera na wzór swojej osoby, i wpisuje w jego życie takie banalne, mało wartościowe

⁸ O swojej wizycie u przedwojennego krawca pisze w *Dzienniku 1954* Tyrmand z nabożeństwem: „Po wymianie wstępnych przywitań, usiedliśmy tedy z panem Daszkiewiczem do drobiazgowego omówienia modelu kołnierzyka: a atmosferze wyszukanej grzeczności rozważaliśmy długo, z uczuciem i ze smakiem, różne koncepcje kroju i stylu, każdy paseczek, guziczek, dziurkę. Mój własny, nieoceniony sposób ocierania się o cywilizację, czyli rozkosze konserwatyzmu” (Tyrmand 1989: 47–48)

⁹ Jest ich w powieści rzeczywiście sporo, szczególnie na początku, oto dwa kolejne przykłady: „Jeszcze teraz marzyłem dość często o swobodnym, nonszalanckim nacinaniu świata i ludzi jako jedynej godnej mnie drodze. Przemysłny, pełen fantazji kant wydawał mi się urodą życia, czerpanie pieniędzy z pokera, wyścigów i kobiet było w moich oczach szlachectwem mego czasu, korzystanie z wszelkich okazji i uderzenie frajerów nie tylko nie nastroczało mi żadnych obiekcyj, lecz kryło w sobie jakiś walor moralny” (Tyrmand 1962: 102). „W wirtuśkach usiłowałem umawiać się nieudolnie z nalewającymi napoje kobietami, bez względu na ich urodę czy wiek, żywiłem jeszcze dość naiwną wiarę w przemożną siłę biologii. Wydawało mi się, że wiosenny zew krwi i brak mężczyzn rzuci mi w ramiona tę lub inną; było mi zresztą wszystko jedno jaką, ulegałem bowiem na początku lekkiemu zmętnieniu normalnych funkcji umysłowych na tle przeciągającej się wstrzemięźliwości” (ibid.: 118).

i nic nie wnoszące zachowania i wypowiedzi. Ale nie o to przecież chodzi, aby bohater był identyczny z pierwowzorem. Wiadomo przecież, że w utworze będziemy mieć do czynienia z postacią autobiograficzną, gdy cechy powieściowego Filipa choć w minimalny sposób będą tożsame z pozatekstową wiedzą o autorze. Philippe Lejeune tłumaczył:

Opowiadając swoją historię (jako bohatera) narrator może się mylić, kłamać, zapominać, zniekształcać. Tak czy owak, jeśli zostaną dostrzeżone kłamstwa, opuszczenia i zniekształcenia złożą się na charakterystykę narracji, która sama w sobie pozostanie autentyczna. Nazwijmy autentycznością owa wewnętrzną relację, która jest właściwa opowiadaniu pierwszoosobowemu. Jest ona zawsze różna od tożsamości, która odsyła do nazwiska i od podobieństwa, które wymaga oceny związków zachodzących pomiędzy dwoma odmiennymi obrazami, dokonanej przez kogoś trzeciego (Lejeune 1975: 44).

Nie wszyscy zauważyli jednak, a na pewno nie Kijowski, że bohater przechodzi w fabule powieści przemianę, że właśnie z beztroskiego chłopaka, dla którego najważniejsze są miłosne przygody, staje się obywatelem. Jego projekt ucieczki z niebezpiecznego dla wszystkich, a szczególnie dla Żydów, Wschodu, na niemiecki Zachód udał się, jednak doświadczył go na tyle, że zmusił do egzystencjalnych przemyśleń dotyczących sensu beztroskiego życia, stosunku do narodu, a więc do kształtu jego patriotyzmu. Sprawił, że „gówniarski” Filip, stał się dojrzałym człowiekiem, który zaczyna być odpowiedzialnym:

Cóż uczyniła z moją młodością wojna? Pozbawiła ją podejrzanych ideałów. Wprzęgła mnie w pracę produktywną i zaraziła nią. Walka z niegodziwością zniszczyła we mnie smak objiania się po życiu, pozbawiła mnie sielankowego wyobrażenia młodości, której ulubioną scenerią był straszliwie zabałaganiony pokój sublokatorski lub pensjonatowy, w nim stół pełen butelek po wódce, resztek kielbasy w papierze, kart do gry i papierosów [...] (Tyrmand 1961: 103).

Zauważył ten cel i jego realizację inny krytyk, Krzysztof T. Toeplitz, który doceniając powieść komentował w 1961 roku:

Jego *Filip* jest w codziennym działaniu kombinatorem, ale równocześnie jest on przecież w sposób bardzo istotny ideowym przeciwnikiem maksymy, że „cel uświęca środki”, starając się zrealizować swoje cele [...] zgodnie z uznawanym przez siebie systemem impoderabiliów. Na ów system składają się lojalność, koleżeństwo, solidarność, niepodległość duchowa (Toeplitz 1961: 21).

Powieść *Filip* jako trybuna wolnych poglądów

Wydaje się, że najważniejszym celem powstania powieści *Filip* było wyłożenie poglądów, dorastającego w międzywojniu, mającego za sobą bolesną dyskryminację antysemityzmu, dojrzałego, ukształtowanego przez II wojnę i doświadczenia z nią związane (zdeterminowanie wojennych wyborów przez żydowskie pochodzenie, pobyt na przymusowych robotach w Niemczech, więzienie w obozie koncentracyjnym, powrót do Polski i reżim stalinowski) Leopolda Tyrmanda, pisarza, który znalazł się w pułapce swojego czasu. Uwięziony w realiach naszej małej stabilizacji, głosi pogląd o niezależności i potrzebie wolności:

Może uzna ktoś to za sprzeczność, lecz najzupełniej obce, jeśli nie wstrętne były dla mnie prostackie ideały prymitywnego społecznikostwa, poświęcania się dla innych, samarytańskości i sztucznie, słodkawo klejonego egalitaryzmu w imię groszowego sloganu, że ja tak jak inni, solidarnie i równiutko to samo (Tyrmand 1961: 109).

Takie wyznanie można rozpatrywać w kontekście przełomu lat 50 i 60., kiedy Tyrmand tworzył swój *Dziennik 1954*, a przynajmniej jego pierwszą wersję. To przecież na jego łamach wyrażał swoje poglądy sprzeciwiające się mechanizmom władzy socjalistycznej, działalności jej wszystkich organów, w tym także Związku Literatów Polskich, ubolewał nad hamowaniem prywatnej inicjatywy, czy jakichkolwiek indywidualnych pomysłów. Występował jako zwolennik kapitalizmu, w którym zwyciężają elity intelektualne i gospodarcze. Jak pokażą dalsze jego losy, ten pogląd zmienił się diametralnie, gdy Tyrmand znalazł się w Ameryce.

Tymczasem w *Filipie* Tyrmand wygłasza swoje poglądy na temat postaw Polaków w czasie wojny, choć łatwo odczytać kontekst współczesny do powstania powieści. Definiuje on dwie koncepcje postaw Polaków, które w dużej mierze przypominają te wskazane przez Jana Józefa Lipskiego w eseju *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy*¹⁰. Postawę narodowego szowinizmu, wyrażającego się w antysemityzmie i pogardzie wobec inności, Tyrmand nazywał byciem harcerzem, „bandziorami” byli zaś ci wszyscy, którzy potrafili myśleć kosmopolitycznie. Warto przytoczyć ten dłuższy fragment:

Wiedziałem już z kim mam do czynienia, znałem swój narodek, kochany i przebogaty w koncepcje ocen drugiego człowieka narodek polski, nie znający innych sformułowań osobowości poza typem harcerza lub bandziora. [...] zaś polski harcerz w moim przekonaniu, nadawał się dzięki swej malowniczości właściwie tylko do kroniki filmowej. Nie darzyłem polskiego harcerza przesadną sympatią, jak na mój gust polski harcerz miał nazbyt często brudne paznokcie, za to odznaczał się zbyt świetlaną zdolnością do niepotrzebnych nikomu poświęceń; ponadto cechował go zbyt twardy upór w dźwiganiu na swych barkach funkcji społecznych, z których wszelki wysiłek szedł na marne, co wydawało mi się dość śmieszne. Podejrzewałem też polskiego harcerza o wrodzoną ograniczoność, która kazała mu znajdować nieustające upodobanie w różnorakich „izmach”, od katolicyzmu i faszystów po antysemityzm i humanitaryzm. W moim najgłębszym przekonaniu polski bandzior był dużo prostszy, a zarazem dużo bardziej interesujący: brak mu było tępoty. Niemniej wiedziałem dobrze, że aczkolwiek smutna ta konieczność wynika z doświadczeń historii, prawie wszystko, co w naszym kraju i narodku zrodziło się wspaniale, zawdzięczać należy harcerzom; jakże zazdrościłem Francuzom i Anglikom, którzy równie wspaniale rzeczy w swych dziejach zawdzięczają bandziorom (Tyrmand 1961: 119).

Tyrmand wykorzystując formę powieści autobiograficznej, chce za jej pomocą i przy okazji przedstawienia przeżyć głównego bohatera, przemycić swoje poglądy na współczesną rzeczywistość. Jest to zgodne z teorią Małgorzaty Czermińskiej, która do cech strategii osoby wypowiadającej się w gatunkach autobiograficznych, dawania świadectwa swoim

¹⁰ W 1981 roku Jan Józef Lipski pisał: „Jest w tym zawsze coś paradoksalnego, że miłość do kraju i do własnego narodu określana być może dopiero przez stosunek do innych krajów i innych narodów. Kto to są „swoi” – a kto „obcy”? Czym się różni „mój” kraj – od nie mojego? Mój naród – od nie mojego?”. [...] Jestem przekonany, że jednym z najistotniejszych zagadnień naszej teraźniejszości i przyszłości jest wyzbycie się megalomanii narodowej i ksenofobii, a przynajmniej ich stępienie do stanu niegroźnego dla dalszych losów narodu polskiego” (Lipski 2011).

przeżyciom wyrażonego w formie wyznania, dopisała postawę wyzwania, która zwrócona jest w stronę czytelnika i pobudza go do określonego przeżycia oraz zajęcia wobec tekstu określonego stanowiska. Nazwała ten układ trójkątem autobiograficznym, koniecznym, by tekst spełniał się jako autobiograficzny (Czermińska 2000).

Powieścią *Filip* Tyrmand prowokuje Polaków do analizy własnego postępowania w czasie PRL-u. Lansując postawę niezależności, sam stanowi przeciwwagę dla wszechobecnego służalstwa, podporządkowania dominującym ideom politycznym i nietolerancji dla jakiegokolwiek inności, czy to odmiennych poglądów, czy nawet zewnętrznego wizerunku (słynne kolorowe skarpetki).

Bibliografia

- Bettelheim, Bruno 1989. *Rany symboliczne. Rytuały inicjacji i zazdrość męska*. Tłum. i wstęp Danuta Danek. Warszawa: Czytelnik.
- Chłosta-Zielonka, Joanna 2019. „Wpływ miejsca na życie i twórczość Leopolda Tyrmanda. Przyczynek do literackiej geografii sensorycznej”. W: Beata Morzyńska-Wrzošek [&] Marek Kurkiewicz [&] Ireneusz Szczukowski (red.). *Tożsamość. Kultura. Nowoczesność. T. 3. Miejsce. Doświadczenie*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Chrostek, Mariusz 2016. *Złote lata lwowskiej polonistyki*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Czermińska, Małgorzata 1987. *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- 2000. *Autobiograficzny trójkąt. Świadek, wyznanie i wyzwanie*. Kraków: Universitas.
- Dasko, Henryk 2009. *Odlot malowanego ptaka*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy.
- Dąbrowska, Maria 1988. *Dzienniki 1951–57*. Warszawa: Czytelnik.
- Eliade, Mircea 1988. „Inicjacja a świat współczesny”. Tłum. Krzysztof Kocjan. *Pismo Literacko-Artystyczne* 5: 71–85.
- Franaszek, Andrzej 2018. *Herbert. Biografia*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Gombrowicz, Witold 1986. *Dziennik 1957–1961*. Kraków–Wrocław: Wydawnictwo Literackie.
- Gutowski, Wojciech [&] Ewa Owczarz (red.) 2003. *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*. Toruń: Dom Wydawniczy DUET.
- Hrabar, Roman 1989. *Skazane na Zagładę*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Iwasiów, Inga 2000. *Opowieść i milczenie: o prozie Leopolda Tyrmanda*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Karpowicz, Agnieszka et al. (red.) 2015. *Ceglane ciało, gorący oddech. Warszawa Leopolda Tyrmanda*. Warszawa: Lampa i Iskra Boża.
- Kijowski, Andrzej 1962. „Wielki pisarz, dla kogo?”. *Twórczość* 4: 128.
- Konwicki, Tadeusz 1991. *Zorze wieczorne*. Warszawa: Wydawnictwa Alfa.
- Kosowska, Ewa 2003. „Kulturowe inicjacje Martina Edena”. W: Wojciech Gutowski [&] Ewa Owczarz (red.). *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*. Toruń: Dom Wydawniczy DUET.
- Kowalczyk, Marcin 2009. *Tyrmand karnawałowy*. Kraków: Universitas.
- Kwiatkowska, Katarzyna I. [&] Maciej Gawęcki 2011. *Tyrmand i Ameryka*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz/Terytoria.
- Lebioda, Dariusz T. 2003. „Ryty przejścia. Nad »Doliną Issy« Czesława Miłosza”. W: Wojciech Gutowski [&] Ewa Owczarz (red.). *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*. Toruń: Dom Wydawniczy DUET.

- Lejeune, Pierre 1975. „Pakt autobiograficzny”. Przeł. A. W. Labuda. *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja* 5: 31–49.
- Lipski, Jan Józef 2011. *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*. Warszawa: Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii. Publikacja online: <http://otwarta.org/wp-content/uploads/2011/11/J-Lipski-Dwie-ojczyzny-dwa-patriotyzmy-lekkie3.pdf> [23.03.2020].
- Lubas-Bartoszyńska, Regina 1993. *Między autobiografią a literaturą*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Łuczak, Czesław 1999. *Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy*. [B.m.]: Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie.
- Maciejewski, Jerzy 2003. „Aspekty inicjacyjne powieści *Dziura w niebie* Tadeusza Konwickiego”. W: Wojciech Gutowski [&] Ewa Owczarz (red.). *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*. Toruń: Dom Wydawniczy DUET.
- Maruszewski, Tomasz 2008. „Inklinacja pozytywna, błędnie afektywne i wiarygodność pamięci autobiograficznej”. *Neuropsychiatria i Neuropsychologia* 3, 2: 47.
- Olczak-Roniker, Joanna 2004. *W ogrodzie pamięci*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sernicka Katarzyna [&] Maciej Gawęcki 1993. *Amerykański brzeg Leopolda Tyrmanda*. Warszawa: Nesskra.
- Toeplitz, Krzysztof Teodor 1961. „Głos w sprawie Tyrmanda – moralisty”. *Świat* 39: 21.
- Twardoch, Szczepan 2016. *Król*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Tyrmand, Leopold 1961. *Filip*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- 1981. „Gdzie tu Stasia? Rozmowa z L. Tyrmandem”. *Tygodnik Powszechny* 45: 4–5.
- 1989. *Dziennik 1954*. Warszawa: Res Publica.
- Tyrmand, Matthew [&] Kamila Sypniewska 2013. *Jestem Tyrmand, syn Leopolda*. Kraków: Znak.
- Tyrmandowie. Romans amerykański* 2012. Rozmawiała i skomponowała Agata Tuszyńska. Warszawa: Wydawnictwo MG.
- Urbanek, Mariusz 1992. *Zły Tyrmand*. Warszawa: Słowo.
- Woźniak, Marcel 2016. *Biografia Leopolda Tyrmanda. Moja śmierć będzie taka, jak moje życie*. Kraków: Wydawnictwo MG.
- Zimand, Roman 1990. *Diarysta Stefan Ż., Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*. Tom LXXIV. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.